

## Wychodzi w Krakowie

oddzienne o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świątach.

## Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

## Przedpłata

przyjmując się w księgarni JÓZEFA CZESHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyrażwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

## CZAS

## Przyjmując się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.  
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.  
UWADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżawy itp.

## Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikację na stempel rządowy.

## Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

## Kraków 22 sierpnia.

Dwa lata blisko upływa, jak donosiliśmy po raz pierwszy o nastąpić mającej podróży J. C. Wysokości Arcyksięcia Karola Ludwika do Galicyi i dłuższym Jego we Lwowie pobycie. Najwyższe to postanowienie N. Pana aby Jego brat młodszy, od prowincyi naszej rozpoczął przygotowanie do wysokiego swego powołania, uważaliśmy nie tylko za wyrazne odznaczenie udzielone krajowi naszemu, ale nadto za ważny dla całej Monarchii wypadek. Dawniej bowiem stan wojskowy tylko dostępował tego najwyższego zaszczytu, że w jego szeregach przysposabiali się członkowie panującej Rodziny, aby potem przeszedłszy stopnie hierarchii wojskowej przewodniczyć na polu sławy. Honor ten rozciągnięty wolał N. Pana i do sfer cywilnych zdawał nam się przeważnym w organizacji Państwa krokiem. Wyrażaliśmy wdzięczność, że kraj nasz wybrany został do tej chlubnej inicjatywy i widzieliśmy drogi dla nas dowód najwyższego zaufania Monarchy w świetnej misji do jakiej dostojny Namiestnik Galicyi był powołany. Cieszyliśmy się, że J. C. Wysokość Arcyksiążę podczas swego pobytu będzie miał sposobność bliższego obeznania się z uczuciami mieszkańców i potrzebami kraju, i wynurzałymi nadzieję, że ludność galicyjska uzyska w Bracie Cesarskim najdosłowniejszego przy tronie Pośrednika.

Wkrótce potem, bo 20 grudnia 1853 miało nasze witać Wysokiego Gościa w przejeździe do Lwowa, gdzie od tej chwili z miedzi przerwami aż do 20 b. m. przebywał. Ciągłe zatrudnienia jakim się oddawał, przejażdżki po kraju, przystęp do swojej osoby jakim obywateli zaszczycał, dowodziły jak najwyraźniej gorącej chęci rozpatrzenia się gruntownego w stosunkach prowincyi i przekonania się o wszystkich kwestjach osobiste. Mianowany dekretem N. Pana na Namiestnika Tyrolu, J. C. Wysokość przejechał onegdaj przez Kraków, a wysoka przychylność z jaką się do osób w dworcu kolei żelaznej na Niego czekających o prowincyi wyrazić raczył, jest nam rękojmią, że nie tylko słusznymi były nasze przewidzenia co do wypadku jaki dla Monarchii w wysłaniu Arcyksięcia Karola Ludwika do Galicyi upatrywaliśmy, ale oraz że nadzieje w uzyskaniu łaskawego Pośrednika zawiedzionymi nie zostały. Rozróżnienie z jakim J. C. Wysokość wspominał o pożegnaniu we Lwowie, pozwala nam tuzzyć z zaufaniem, że pomimo odległości, Arcyksiążę Karol Ludwik nie zapomni o kraju, gdzie tyle dowodów przywiązania odebrał, i gdzie mieszkańcy otoczyli Go gościnnością, która nie wyklucza ani należnych uszanowania oznak, ani uczucia jakie poddani dla brata Monarchy mieć winni, ale wdzięcznie

połączyć je umieć w tej cnocie, jaką wiekowe przysłowie „staropolską gościnnością“ nazwało.

## Korespondencya Czasu.

## Paryż 18 sierpnia.

Zwycięstwo odniesione dnia 16 b. m. nad Czernają przyjęte znowu zostało przez giełdę przy okrzykach: Niech żyje Cesarz! Atak Rosyan na prawe skrzydło aliantów, który dał powód do tego zwycięstwa, pokazał że wieży Małachowej grozi bliskie niebezpieczeństwo. Granier de Cassaigne ogłosił w dzisiejszym *Constitutionnelu* artykuł pod tytułem: *Wzajemne położenie sprzymierzonych i Rosyi*. Autor tego artykułu pokazuje korzyści wojny prowadzonej w Krymie i zapowiada nietylko upadek Sebastopolu lecz wzięcie Krymu. Rosya, chcąc obronić Sebastopol i Krym, nie może cofać się jak r. 1812 i musi się bić w bardzo trudnych dla siebie warunkach, bo z ogromną szkodą ludzi i poświęceniem floty. Granier de Cassaigne wyprowadza z takiego położenia rzeczy, korzyści sprzymierzonych i rachuje na wyczerpanie się Rosyi. W miarę wyczerpywania się Rosyi w ludziach i pieniądzu powiększać się będzie alians zachodni i przyjdzie zapewne chwila w której cała Europa będzie musiała przeciw Rosyi wystąpić. Chwila ta jest jeszcze oddalona, ale nadejdzie, bo zasoby Francyi są wielkie a współczucie które obudza jest niezmierzone.

Jenerał Canrobert wrócił do Paryża onegdaj i zaraz udał się do Tuileryów w których rozmawiał z Cesarzem półtoręj godziny. Cesarz mianował go senatorem. Liczba marszałków nie została dotąd powiększoną i nie będzie zapewne aż po wzięciu lewej części Sebastopolu. Francya posyła do Krymu 200 ogromnych moździerzy. Posiłki wypływają ciągle z Tulonu i Marsylii. Wojska stoją w Krymie niezmęczone i świeże, co daje Francyi nie małą wyższość nad Rosyją. Cesarz jest kontent z postępowania p. Thouvenela i jest nawet kontent z lorda Redcliffa. Zgoda dwóch ambasadorów była pożądaną i jest nadzieją że się utrzyma.

Onegdaj Cesarz dał posłuchanie wice-admirałowi Monier, nadzwyczajnemu posłowi duńskiemu, który przybył do Paryża w interesie sprawy Sundu. Cesarz pamiętny na czasy pierwszego cesarstwa, ma mieć zamiar wzięcie stronę Danii o ile to będzie podobna. Francya może bronić do pewnego stopnia słuszności opłat sundowych, skoro przeciw tym opłatom występują głównie Stany Zjednoczone, wojskowe liveranty Rosyi. Wczorajsza *la Patrie* wyrzuciła kategorycznie Stanom Zjednoczonym dostawę prochu i amunicyi do portów rosyjskich.

Wczoraj Cesarz wyjechał do Boulogne z jenerałem Montebello i pułkownikiem Fleury. W chwili w której piszę cały Paryż wygląda królowej Wiktorii. Tłum jest niesłychany. Miejsca w oknach płać się po 50 fr. Wzdłuż bulwarów ciągną się bramy triumfalne i masy weneckie z herbami francuskimi i angielskimi. Domy są ozdobione w sztandary francuskie, angielskie, tureckie i piemonckie. Wojsko stoi po jednej stronie bulwarów a gwardya narodowa po drugiej. Jazda ciągnie się wzdłuż pól Elizejskich, bulwaru Cesarzowej i laski bułońskiej. Za wojskiem stoją korporacje i szkoły z chorągwiami i kwiatami. Przygotowania są wspaniałe, a wzruszenie mieszkańców jest nadzwyczajne. Takie przyjęcie nie może mieć na celu samej próżności lecz następstwa obchodzące los całej Europy. Masy cudzoziemców przybyły od kilku dni do Paryża. Bulwary, place i ulice zdają się za szczupłe. W restauracjach nie można często dostać obiadu. Żyjemy jak w obozie. Tego chciał Cesarz, kiedy postanowił otwarcie wystawy, i otrzymał więcej niż się mógł spodziewać. Wystawa londyńska ściągnęła 60,000 cudzoziemców, kiedy wystawa paryska ściągnęła już może ze 600,000. Boulogne jest pełne Anglików i dostać

w niem stancyi nie można. Po wyjeździe Królowej wszyscy co w tém mieście się znajdują wyruszą do Paryża. Paryż nie jest już stolicą Francyi lecz całego Zachodu.

*Morning Post* ogłosił plan pobytu Królowej Wiktorii w Paryżu, ułożony z księciem Lucyanem Bonapartem. Widzicie z tego planu że bal będzie tylko jeden i to w ratuszu. Królowa będzie jadła przy sześciu-osobowym stole, przy którym zasiądzie z księciem Albertem, Cesarstwem, księciem Napoleonem i księżną Matyldą. Brak balów cesarskich tłumaczy się przez stan Królowej i Cesarzowej. W Wersalu będzie tylko bankiet i promenada po parku. Z ministrów tylko lord Clarendon z Królową przyjedzie. Hr. Persigny pozostał w Londynie. Pompy paryżkie sprowadzały często tak znikome następstwa, że trudno następstw dzisiejszego dnia przewidzieć. Trzeba poprzestać na życzeniu i ufności.

W jednym liście doniosłem, że syn ministra Magne udał się do Londynu dla zaproszenia do Paryża lorda Majora i że stanął u lorda Palmerstona. Wiadomość tę miałem od jednej osoby która zapoznała się w drodze z synem ministra Magne i która z nim na jednym statku cieśninę kaletąską przebyła. Od tego czasu ta sama osoba przekonała się że mniemał syn ministra Magne był tylko kolegą szkolnym syna ministra i że wzięwszy od niego kartę wolnego podróżowania po drogach żelaznych, dawał sobie tytuły i misyjsy zupełnie zmyślone. P. Zygmunt Kaczkowski bawi od kilkunastu dni w Paryżu.

## Londyn 17 sierpnia.

O. Parlament angielski odczytany został do 23go października. Skończyła się sesja w bardzo znaczący sposób, gdyż została ministrów w swym odnowionym komplecie, w całej sile, z lordem Palmerstonem na czele, a ostatniem wyrażeniem loby była „wojna“. Opozycja przeciw gabinetowi przy końcu sesyi niemal zupełnie ustąpiła; poczęści i dla tego, że teraz szerszemu rządowi w prowadzeniu skutecznego walki ręce dyskusyjami związać niemyślała i niechciała, co też charakter narodowy angielski cechuje. Niema zatem mowy o nowych wyborach, którym się zresztą lord Palmerston ciągle sprzeciwiał.

Spalenie Sweaborgu zrobiło wielkie wrażenie, tém większe, że się tego bynajmniej nie spodziewano, tak tu w Londynie jak i na samej flocie Bałtyku. Fortecę uważano za nie mogącą być zniszczoną, i rekonstruans przed bombardowaniem zrobiony pokazał, że siła obronna nowymi bateriami pomnożoną została. Atak 9go sierpnia miał być tylko próbą, aby się przekonać o ile nowe statki zwane bombardy i baterie na płytkich łodziach działać skutecznie potrafią. Nadzwyczajny rezultat przeszedł wszelkie oczekiwania. Wiadomo, że w tych stronach morze nie głębokie i że wyjąwszy doskonale obronnych przepływów, któremi droga do portu i do arsenału prowadzi, inne punkta okrętom liniowym niedostępne. Tu się tedy użyteczność owych bombard i baterij pokazała; co większa i ich donośność, bo ogień z nich na 2500 jardów donosił i palił, gdy przeciwnie działa z fortecy mało je co raziły, chociaż niewiadomo czy to z przyczyny mniejszego kalibru, czy też dla tego, że te strony dla płytkiego morza za bezpieczne przez Rosyan uważane, że lub niedostatecznie obsadzone były. Udało się więc, i pomimo że punkt zburzony nie obsadzono dla braku wojska, jednakże szkoda dla Rosyi nadzwyczajna i zapasy wojenne ogromne tak morskie jak lądowe zniszczone. Przychodzi teraz na myśl, czyby się podobny napad i w innych punktach nie udał, a niedaleka przyszłość pokaże to najlepiej.

Spalenie Sweaborgu zniweczyło wszelkie systematy, które krytykując wojnę na Bałtyku rozwijali. Ale czy to na paleniu i na niszczeniu wszystko się kończy? To są środki, a gdzie cel? Ministrowie obiecują na rok przyszły nowy rodzaj bombard, lżejszych jeszcze i dawać wodników postępu.

Recenzent zapowiada, że rozbierze wszystkie szczegóły i kwestye, o jakich *Tygodnik* w objaśnieniu błędów jego wspominał, a tymczasem kończy tylko na jednej i tej samej piosnce, to jest o Konarskim, o czem zdaje się zbyt już objaśniłem, ażeby miał się powtarzać.

Z resztą po co mam szukać daleko; recenzent sam to oświadcza, że ponieważ sprawę swoją uważał za słuszną, przeto niewiedział najmniejszej potrzeby, oświadczyć w nią się wdawać, i dla tego czekał, aż znajdzie się jakiś trzeci, który przyjmie obronę jego. Jeżeli zatem po upływie dwóch miesięcy czasu, nieznajdź się ów oczekiwany trzeci, zatem sens moralny wynika, że sprawa jego była... bardzo słaba!

Oto cała odpowiedź, jakiej użył mogę na podobne wystąpienie w *Gazecie*; inną niewiedzę potrzeby. *Dodatki* zaś i pociski Redakcyi lwowskiej czy warszawskiej opuszczam, jako niezasługujące nawet na wzmiankę.

Pomijając przeto nudzące wszystkich polemiczne kwestye, przechodzę do właściwego dla *Tygodnika* zadania, to jest do Warszawy. Myliłby się ktoś twierdził, że miasto nasze opustoszało zupełnie. Wpraw-

leń sięgających. Eskadra na morzu Azowskim zwiedza także brzegi, niszcząc wszelkie zapasy i żywność gdzie ją znajduje.

Pod wrażeniem tych powodzeń, przybędzie jutro wieczorem Królowa Anglii do stolicy swego sprzymierzeńca. Podróż ta i przyjęcie Najjaśniejszej Pani zajmuje niemal wyłącznie naszą publiczność, która się jak wiadomo bez wyjątku polityką trudni.

Znowu wszędzie mowy i wnioski o legione włoskim który Anglia w Nowarze formuje, a to z powodu korespondenta z Wiednia, który pisze do *Gazety frankfurtskiej*, obwiniając energicznie rząd piemontski że na to pozwala. Każdy rozsądek przyzna, że takie listy i głosy są przynajmniej niezręczne, gdyż nadają rzeczy tej wagi, której z natury swój niema, i o jakiej dotąd w Anglii z pewnością nie myślano.

C. k. minister sprawiedliwości znalazł się spowodowanym, zezwolił na przeniesienie na własną prośbę adjunkta sądowego Faustyna Józefa Żuka Skarszewskiego ze Lwowskiego do Krakowskiego sądu krajowego, a nawzajem Aleksandra Jasińskiego z Krakowskiego do Lwowskiego.

Stan cholery we Lwowie. Na dniu 17 sierpnia wydarzyło się 61 nowych wypadków słabości, a 28 wypadków śmierci; na dniu 18 sierpnia wydarzyło się 61 nowych wypadków słabości, a 29 śmierci. W ogóle od początku zarazy zachorowało 5234, a umarło 2582 osób.

Wiedeń 21 sierpnia. Wczorajsza *Korespondencya Austriacka* pisze:

„Dzień urodzin Jego Ces. Mości Najmniejszego Pana naszego, otrzymał w tym roku szczególne namaszczenie. Dnia 18 b. m. podpisany został w tu-tejszej rezjencyi konkordat, zawarty między Stolicą Apostolską i Austrią przez właściwych pełnomocników: Pronuncyusa Jego Świątobliwości przy dworze cesarskim kardynała Viale Preła, i umyślnego pełnomocnika austriackiego Arcybiskupa wiedeńskiego Rauschera. Obwieszczenie tego aktu niemoże oczywiście nastąpić przed ratyfikowaniem tego ze strony Najjaśniejszych mocodawców i wymianą ratyfikacji. Wszelako sam już wypadek podpisania tego ważnego aktu jest rękojmią treści onego. Wierny powołaniu swemu po wielkich odziedziczonym przodkach, jako pobożny syn i potężny strażnik Kościoła, Cesarz Franciszek Józef zaraz w początkach panowania swego uznał przez stanowcze środki swoje, tę wielką chrześcijańską prawdę, że Kościół Boży nie podlega opiece świeckich potęg. Przez to obrano kolej, która musiała doprowadzić do uregulowania za porozumieniem się, stosunków Austrii do Kościoła. Określenie tego porozumienia przez odpowiednie dokumenta jest wypadkiem historycznym, którego znaczenie nietylko w Austrii uznanem będzie z radością dziełczynieniem, ale zarazem daleko poza granicami tego państwa powitanem będzie z zapałem jako dzieło błogosławieństwo niosące“.

— W Paryżu krąży pogłoska, że J. C. W. Arcyksiążę Maksymilian brat N. Pana spodziewany temi dniami z floty austriackiej w Tulonie, przybędzie na parę dni do Paryża.

— Ministeryum skarbu wydało rozporządzenie na mocy postanowienia cesarskiego, iż banknoty na 10 złr. dziś będące w obiegu, to jest formy Vój mają być ściągnięte, a zastąpione nowymi formy Vój. Banknoty dotychczasowe ściągnięte mają być z obiegu po koniec czerwca 1856 roku, i po ten czas przyjmowane będą i wymieniane we wszystkich kasach bankowych tak w Wiedniu jako i w krajach koronnych. W kasach wymiany banknotów w Lublanie, Celowcu, Gorycy, Czerniowcach i Krakowie wymiana ich za nowe, zacznie się w pierwszej po-

dzie brak jest salonów, ale dla tego nie brak na tém życiu, którem niekiedy z europejskich stolic poszczycić się może. Jak tylko na przechadzkach znajdującie potłumy, jak tylko w dni świąteczne a zwłaszcza pogodne, nie możecie się na chodnikach przecisnąć, jakże tu nazywać życie takie martwym, i jak nie żałować z naszym poetą:

„Dni nasze jak cień gina, wędnieją jak trawa,  
A doprawdy żal wspomnieć, bo to rzecz ciekawa!  
Co tu różnych obrazów, co tu różnych ludzi!  
Jedno rzewne westchnienie, drugie śmiech obudzi,  
Albo dumkę wywoła...“ itd.

Zapewnie zapytacie się co to za nasz poeta, i zjadł jest ten wiersz? Nic dziwnego, że go niepoznać od razu, bo to wiersz najświeższy, który tylko co wyszedł z pod pióra Syrokomi, (Kondratowicza) w jego najnowszym poemacie, p. n.: *Chatka w lesie*, i który dni kilka temu ukazał się w warszawskich księgarniach, a podobno najpierw u p. Merzbacha. Są to tak nazwane przez autora *Dziwactwa Dramatyczne* w pięciu ustępach, ale tam cokolwiek więcej jest ładnych ustępów, aniżeli pięć. Weźmy np. przy tej sposobności urywek, w którym odzywa się Marya do Hen-

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

## TYGODNIK WARSZAWSKI.

## XXXIII.

Jeszcze X. A. Jakubowski — Syrokomla — Niezawodny sposób odmładniania się i Elżbieta królowa węgierska — Niegoszewski — Stan powietrza — Teatr.

W tych dniach w dwóch numerach, *Gazety Warszawskiej*, ukazał się artykuł z podpisem: X. Adam Jakubowski, jako odpowiedź na przebrzmiały oddawna artykuł *Tygodnika*, w którym tenże *Tygodnik* sprostował historyczne błędy, zamieszczone w *Gazecie Warszawskiej*, a będące plodem pióra X. A. J.

Zdawałoby się, że należy odpowiedzieć i na te jeszcze nowe uwagi recenzenta, ale jak tylko jest mowa o obelgach ulicznych, itp. wyrażenia, już wtedy wszelka polemika ustaje.

Autor *Tygodnika* zbyt wysoko ceni pismo do którego pisuje, to jest *Czas Krakowski*, ażeby go miał

zapelniać podobnymi obelgami, których przymiotnika niesmiem nawet powtórzyć; a jeżeli go wymienięm powyżej, to przytoczyłem jedynie własne słowa recenzenta, których wbrew wszelkiej rzeczywistości nieważał się użyć.

*Tygodnik* bowiem nigdy nie używał i nie używa obelg i to jeszcze osobistych, a jeżeli poprawia cudze błędy, to nie idzie zatem, ażeby ktoś dla tego, że chodzi w inną jak autor *Tygodnika* sukni, mógł bezkarnie fałszować historyczne fakta. Z resztą w każdym razie polemika jest niezbędną, przez nią bowiem ściągają się zdania, i wychodzi na jaw prawda, która jak wszędzie tak w dziejach krajowych jest niezbędną potrzebą. Jeżeli zaś *Tygodnik* dozwoli sobie skarcenia, to trzyma się zasady:

„Satyra prawdę mówi, względów się wyrzeka  
Wielbi urząd, czci króla, lecz sądzi człowieka.“

Użycie starego przysłowia „do kobiety grzybie“ nie mogło nikogo osobliwie obrażać, gdyż nie było wymienione do żadnej pojedynczej osoby, ale jak każde przysłowie, zastosowane było do ogółu, a w obecnym przypadku, do tych mianowicie, którzy błędząc w zastarzałych przesądach, chcą nam wskazać takowe, jako prze-

łowie października r. b., a skończy się tak jak i wszędzie w czerwcu 1856. Po upływie tego terminu do końca września 1856 tylko kassy bankowe w Wiedniu wymieniać będą dawny papier na nowy, a później, udać się trzeba w tym celu do dyrekcji Banku.

— Do *Hamb. Nach.* piszą z Wiednia: Układy między rządem a towarzystwem „Lloyda” austriackiego, mają być według pogłoski, w tych dniach ukończone, a rezultat ich uważają za nader korzystny dla towarzystwa, które w tym względzie winno wdzięczność baronowi Bruck, który istotnie żadnej nie omija sposobności, ile razy idzie o podniesienie tego zakładu narodowego tyle dla powszechnego dobra zbawionego. Rząd podobno oświadczył gotowość wspierania przedsiębiorców roczną zaliczką znaczną ale jeszcze nieoznaczoną, a natomiast przedsiębiorcy „Lloyda” obowiązują się pomnożyć związki swoje ze Wschodem i nawet przedsięwziąć podróże zachodnie, a mianowicie złożyć komunikację bezpośrednią parową między Ameryką północną a Tryestem, która okazuje się od niejakiemu czasu istotną potrzebą ze względu na ważność portów amerykańskich dla handlu austriackiego.

### Królestwo Polskie.

**Warszawa 20 sierpnia.** Komissa Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych, ponawia zawiadomienie, że stosownie do istniejących przepisów, lekarze tak miejscowi jako też delegowani do niesienia pomocy cholerycznym, winni udzielać pomoc lekarską bezpłatnie ubogim mieszkańcom cholera dotkniętym; aptekarze obowiązani są dla ubogich cholerycznych bezpłatnie wydawać lekarstwa, odnosząc koszt ich na rachunek skarbu; oraz felerzowie do ratowania cholerycznych przez władze rządowe przeznaczeni, za czynność swą otrzymają wynagrodzenie ze skarbu.

### Francya.

*Monitor* z d. 17go ogłasza następujący artykuł z powodu spodziewanego przybycia królowej angielskiej:

Jutro to jest w sobotę około godziny 6½ N. Królowa angielska odbędzie na wjazd swój do Paryża. Cesarz udaje się do Boulogne dla przyjęcia dostojnej swojej sprzymierzonej. Królowej Wiktorii towarzyszą: J. K. W. książę Albert i J. K. W. W. książę Walii i Królowna.

Obecność królowej Wiktorii we Francji następcy mieszkańcom Paryża sposobność wyrażenia przyjaznych uczuć i uszanowania dla potężnej sprzymierzonej Cesarza, dla tej monarchii, której obszerne państwo zamieszkuje 200 milionów poddanych; będą oni w tej mierze tłumaczami całego narodu; a królowa dozna w Paryżu niemiłej serdecznego przyjęcia, jak Cesarz i Cesarzowa doznali w Londynie.

Odwiedziny Królowej angielskiej w Paryżu za panowania Cesarza Napoleona będą jednym z najważniejszych faktów naszej epoki tak płodnej w wielkie wypadki, będą uroczystym uświęceniem przyznanym dziś zatwierdzonego współnościami cierpień i zwycięstw i związanego wzajemną sympatią monarchów.

Jakże nam mogła dać Anglia jawniejszy dowód swojej przyjaźni jak powierzając nam odrazu ukończoną swoją monarchię, świetniejącą blaskiem cnót swoich na tronie, i młodego księcia, który ma po niej nastąpić?

Francya odpowie godnie temu sprawiedliwemu zaufaniu.

Przyjęcie królowej W. Brytanii rozciągać się będzie również do dostojnego jej małżonka, tak ściśle spojenego z jej wysokim przeznaczeniem i który rzadkimi przynioły umysłu i szlachetnością swego charakteru umiał sobie zjednać szacunek i przychyłność narodu angielskiego.

Po niecierpliwości malującej się we wszystkich warstwach towarzystwa, po przygotowaniu wzdłuż przejazdu dostojnych gości, widać że paryżanie pojmują całą doniosłość tego wielkiego wypadku, że sercem i duchem łączą się z uczuciami Cesarza dla swego wiernego sprzymierzonego i że przybycie królowej angielskiej do Paryża będzie uroczystością dla całej Francji.

— Czytamy w *Constitutionnelu*:

Cechy miasta Paryża chciały stanowić część orszaku królowej angielskiej. Prefekt policyi przyjął uprzejmie ich prośbę i przeznaczył im miejsca przy polach elizejskich. To samo stało się z deputacjami zarogatkowymi. Deputacye te zgromadzą się na pla-

cu de la Concorde, zkąd udadzą się na wyznaczone im miejsca.

W ogóle klasa robotnicza okazuje wielką niecierpliwość wyrażenia sympatii swojej i uszanowania królowej. Afisz przypięty na placu św. Józefa ogłasza, że sprzedaż zakończy się o godz. 2ej. O tej samej godzinie zamknięte zostaną warsztaty w całym mieście.

Przyozdobienie dworca strasburskiego prawie już ukończone. Łącząc bogactwo z elegancją, pamiętano o tem, że idzie o przyjęcie królowej i kobiety. Złoto i aksamit podają rękę kwiatom. Wsiadając z cesarskiego wozu Jej K. Mość ujrzy się wśród kwiatowego ogrodu. Olbrzymie estrady piętrzą się naprzeciwko dla pomieszczenia dam w wielkich strojach.

Cały Bulwar strasburski ozdobiony jest w chorągwie i dywany wywieszone z okien, w miejscach jeszcze niezabudowanych wzniesiono amfiteatry.

Tego rodzaju urządzenia rozciągają się wzdłuż całej linii Bulwarów, przekształcających się w mgnięniu oka. Tu widać tarcze i girlandy, tam łuki tryumfalne, dalej statuy rzek i najad; a wszędzie stoja obok siebie początkowe głoski Wiktorii i Alberta, Napoleona i Eugenii. Chorągwie angielskie, francuskie, tureckie i sardyńskie połączane na polu walki, wiążą się także z sobą w trofeach.

*Independance Belge* zamieszcza korespondencję z Paryża pisaną 18go o godz. 4tej w której szczegółowo skreślone są przygotowania do przyjęcia królowej — oto są z niej wyjątki:

Paryż nigdy zapewne nieprzedstawił tak ożywionego ruchu jak w tej chwili na całej drodze, którą ma przebywać orszak królewski. Pogoda jest przesiłna, skwar słońca łagodzi powiew od wschodu. Kiedy to piszemy, Królowa Wiktorii niesiona całym poławem pary na żelaznej kolei francuskiej, przywozi z sobą do stolicy, w której od czasów nieszczęśliwego Jakóba II żaden monarcha niepojechał, młodego księcia Walii, przyszłego władcy przeszło 200 milionów poddanych podbitych siłą morską Anglii w obu półkulach.

Nieopisany napływ znacznie już z powodu wystawy zalegający Paryż, potroił się od dni kilku z powodu uroczystości, jakie uświetnić mają w czasie pobytu królowej angielskiej Paryż, Saint-Cloud i Wersal. Rzecz, że mieszkania są bez ceny, to na dzisiaj za mało; niema już bowiem mieszkań i dośłownie obozować trzeba będzie w mieście; hotele dziesięćkrotnie pomnożyły ilość łóżek, które w najcieńszych nawet zakątkach znalazły miejsce, a z których każde od 3 dni po 20 franków w przecięciu za jedną noc kosztuje. Co do potrzeb życia, doszły one do bajecznej drogociny; dosyć powiedzieć, że rzeźnicy żądają od mieszkańców miasta całego roku u nich biorących mięso, 4 franki za funt polędwicy. Brzoskwinia na wety w restauracji kosztuje 2 franki, butelka wina szampańskiego w lodzie 20 fr. Mijemy nadzieję, że cena ta jest chwilową.

Chcąc przebiec w całym kierunku linii, którą przejeżdżać będzie orszak, poczynamy od Saint-Cloud. Dzień jest cudowny i jako próbka klimatu powinien zrobić wrażenie na władczyni mglistej ojczyzny. Okolica wspaniała, żywa jeszcze ubarwiona zielenością, którą podwyższa świeżo po całonocnych deszczach krzącących się murawa. Pałac w Saint-Cloud jako mieszkanie prywatne, nieodznaczając się żadnym urzędowym przyrządem. Paradny uniform wojsk wyborczych tu zgromadzonych i kilka masztów z pawilonami, i otóż wszystko. Wewnątrz skupiono przeciwie wszelkie wymysły zbytku i wygody. Najpiękniejsze obrazy najznakomitszych mistrzów wzięte zostały do Muzeum w Luwrze dla przyozdobienia salonów. Dawny budoar Maryi Antoniny wyłącznie przeznaczony dla królowej, na nowo został odłożony i przyozdobiony. Apartament J. K. Mości zdobią tysiące przedmiotów, mogących się podobać i robić przyjemność. 12 tysięcy metrów nowych kobierców rozłożono na posadzkach wspaniałych komnat. Najpiękniejsze drzewa pomarańczowe z Fontainebleau oceniają terasy i facyaty pałacu wystawy.

Droga przebiegająca lasem bułowski, starannie została oczyszczona; wjazd Cesarzowej (avenue de l'Imperatrice) który od dni kilku spotrzebował 1500 robotników i 300 tacek, zrównany został od końca do końca. Reszta terasy wznoszącej się po prawej stronie od przejścia przez *Arc de l'Etoile* znikła zupełnie, i drewniana baryera określa zarzysy linii. Naprzeciwko wznosi się inna terasa, na której spła-

szonym wierzchu spoczywa hipodrom; dwa domy pozostałe po za linią, wyrastają z wierzchołka ostrego jak skała morska, i budzą nawet obawę o swoją trwałość.

Hipodrom przyozdobiony jest eleganckim portykiem. *Arc de triomphe* pozostał bez żadnych ozdób; jest to największa jego ozdoba. Browar angielski rozwinął wielkie sztandary czerwone z tłem trójkolorowym. Brama pałacu wystawy, przybrana jest w dwa ogromne sztandary z barwami Anglii i Francji. Droga jest utrzymana w najświeższej czystości. Niezliczona rzesza anglików pieszo, konno i w powozach, przeciąga dla oglądania przygotowań. Cyrk p. Dejean wznosił piękny łuk pobożny z napisem: *Królowej Wiktorii i księciu Albertowi*.

Na placu de la Concorde niema nic zgoła. Jest to widocznie system, aby krzyżącymi ozdobami nieodwracać uwagi dostojnych gości od najcieńszych piękności ogromnego ogrodu, w tym miejscu grającego wodotryskami, w których się tęcza promieni słonecznych odbija.

Ministerium marynarki przybrało jest w sztandary francuskie, angielskie, tureckie i sardyńskie i w tarcze z herbami 4ch tych narodów. Karmazynowe aksamitne kobierce rozwieszone na balkonach czekają na przybycie władz i dam znakomitych z sfery urzędowej.

Obok kościoła ś. Magdaleny dwie proste piramidy z chorągiew. Przestrzeń, gdzie niedawno stała ogrodowa kawiarnia, zajmuje ogromna estrada oparta na podporach rusztowania. Czytać tam można: 2000 miejsc do najęcia po 10 fr.

Rozchodzi się głos przeraźliwy w przedłużeniu bulwarów: *Dokładna biografia Królowej Wiktorii od jej urodzenia aż do dzisiejszego wieczora*, za 2 sous z portretem. Portrety Królowej i k. s. Alberta wyglądają za szarych wszystkich sklepów rycin.

Kolumna Vendôme niema innych ozdób prócz kilku wieńców zawieszonych w d. 15 przez współczesnych wielkiego męża starych wiarusów.

Hotel Osmond zapełnił swoją terasę dzieściorakim rzedem zielonych ławeczek, a wszystkie salony wewnątrz zajęte są przez towarzystwo ciepłaków. Za jeden z tych salonów o 3ch oknach, zapłacił pewien młody człowiek 500 fr. i przesłał klucze dwóm znanym z piękności siostróm. Dach hotelu będzie również zajęty.

Opera komiczna wyszczególnia się przed innemi. P. Emil Perin wznosił gustowną kolumnę tryumfalną, której piedestał nasładowe różowy granit i przedstawia w płaskorzeźbie pałac wystawy. Około tej kolumny przystrojonej sztandarami kolorów sprzymierzonych piętrzy się mnóstwo kwitnących roślin.

Wielka opera wzniosła prawdziwy pomnik jednolitości. Jest to ogromny łuk przeskakujący ulicę i sięgający trzecich pięt. Olbrzymie rusztowanie, które przez 3 dni budowano, malowanym płótnem pokryte, piękny sprawia widok. Ogromne statuy trzymają tarcze z cyframi N. E — V. A. Wielkie orły unoszą się na szczycie, a sklepienie pomnika jest obite purpurową makatą w złote pęczki.

Nowy bulwar strasburski przedstawia widok chaotyczny lecz niezmiernie ożywiony. Mało jeszcze domów zdoła dać wyobrażenia o piękności dzielnic, które królowa przejeżdżać będzie. Wszystkie nowe budowle zamieniono w trybuny, w łóża dla ciepłaków. Wszystkie próżnie zapełniono rusztowaniami i estradami sownie się opłacającymi. Lekka nawet spadziłość dachów posłużyła do urządzenia miejsc które rozciągają się aż do drzew w dziedzińcach. W ten sposób bulwar strasburski będzie miał 150 tysięcy miejsc do najęcia. Cena średnia jest 10 fr. Niektóre eleganckie i daleko widokiem sięgające okna wynajęto po 300 fr. jedno.

Dworzec strasburski do którego J. K. Mość zajdzie, jest jednym z pięknych pomników Paryża i wspaniale został przyozdobiony. Drzewa pomarańczowe ożywają jego facyaty, przystrojone w krocie trofeów i bander różnokolorowych. Przygotowań do oglądali trzej członkowie rady administracyjnej pp. Emil Pereire, bar. d'Hervey i książę Galliera. Złoto, aksamit i kwiaty, otoczą pierwszy krok królowej który stawi na ziemi paryskiej.

— Godz. 7½, już prawie noc. Królowa angielska wjeżdża do Paryża. Królowa i Królowna siedzą w tyle pierwszego powozu, Cesarz i Książę Albert na przodzie, Książę Napoleon i młodzi Książęta angielscy jadą w drugim. Królowa uprzejmie przyjmie owacy których jest przedmiotem. Zapalone latarnie pojazdów przypominają przejażdżkę przy po-

chodniach. Tłum jest niezmierny.

— *Monitor* zamieszcza na czele swęj części urzędowej następujący dekret:

Napoleon itd. Chcąc dać jenerałowi Canrobert świetny dowód naszego zadowolenia z jego znakomitych usług, które oddał Francji jako naczelny wódz armii wschodniej, postanowiliśmy i stanowimy co następuje:

„Jen. dywizji Canrobert wyniesionym zostaje do godności senatora.“

— *Monitor* wyraża się następnie w swęj części nieurzędowej:

Jenerał Canrobert przybył wczoraj do Paryża. Potrzeba było wyraźnego rozkazu Cesarza aby go nakłonić do rozstania się z towarzyszącymi broni, i do odpoczynku, który trudy wojenne czyniły dla niego koniecznym.

Armia wschodnia, pełna wspomnień Almy i Inkermanu oceniając niezachwianą wytrwałość jener. Canroberta w ciągu przykrych przepraw oblężenia, tudzież jego łagodność i przywiązanie do żołnierzy, złożyła mu przy jego odjeździe najwymowniejsze dowody żalu i miłości. W Stambule, Marsylii i Paryżu spotykał jenerał objawy tychże samych uczuć.

Cesarz przyjął jen. Canroberta, jak na to zasługiwały jego rzadkie przynioły i wielkie oddane usługi.

### Kraje Nadbałtyckie.

*Monitor* zamieszcza następujący raport admirała francuskiego do ministra marynarki o bombardowaniu Sweaborga:

Na okręcie JCMości „Le Tourville“ przed Sweaborgiem dnia 11go sierpnia 1855.

Panie Ministrze! Jak miałem zaszczyt zawiadomić JWPana pismem mojem z dnia 7go b. m., kontradmirał Dundas i ja stanęliśmy z połączeniemi eskadrami weszły poniedziałek przed Sweaborgiem w zamiarze bombardowania tego miejsca. Dnia 8 o godzinie 7½ rano rozpoczęło ogień na Sweaborg, 16 bombard angielskich, każda o 1 moździerzu, 5 francuskich o dwóch takichże działach, tudzież jedna bateria oblężnicza o 4 moździerzach na 27 centymetrów (około 9 cali) średnicy, którą w ciągu 6 godzin ciemnych w 2ch poprzednich nocach wysypać kazałem na wyspie Abraham w odległości 2,200 metrów od twierdzy. Cieszy mnie p. Ministrze, mogąc donieść, iż działanie to powiodło się zupełnie; to co eskadry wykonały przeciw Sweaborgowi nie jest samą tylko kanonadą, ale istotnym bombardowaniem, którego ważne skutki, całe moje przeszły oczekiwanie. W niespełna 3ch godzinach po rozpoczęciu rzucania bomb, mogliśmy widzieć straszne spustoszenie zrządzone niemi w twierdzy. Wielokrotnie pożary pojawiły się szybko na różnych równocześnie punktach i zaraz ujrzelśmy płomień wznoszący się nad kopułą kościoła stojącego na północnej stronie wyspy Est-Swato. Jest to, rzeczby można, jedyny pomnik jaki na wyspach Wargoh i Swarto, całkiem od strażów naszych, jak się zdaje, ochroniony został. Niebawem dały się słyszeć czterokrotne straszliwe eksplozje; ogień dostał się do składów napełnionych prochami i zapasami wojennymi, a dwie ostatnie eksplozje były szczególnie przerażające; nieprzyjacieli musiał przez nie stracić niezmiernie wiele tak w ludziach jak w materiałach. Przez kilka minut słyhać było bez przerwy pęknięcie bomb i granatów, które brzeg morza zasypały gruzami wszelkiego rodzaju. Bombardowanie ustało dziś rano o godzinie 4½; trwało przeto 2 dni i 2 nocy bez przerwy, a w ciągu tego czasu Sweaborg przedstawiał niezmiernie morze płomieniste. Pożar, który jeszcze nie zaprzestał szerzyć zniszczenia, pochłoniął niemal całe miasto i zniszczył warsztaty, składy, koszary, różne zakłady rządowe i niezmierną ilość zapasów arsenałowych. Straży moździerzy i haubic naszych były tak celne, że nieprzyjacieli w obawie, aby trzechmistrzowy okręt stojący na kotwicy w poprzek we wjeździe między Sweaborgiem a wyspą Back-Holmen nie zgorzał do szczytu, usunął go nocą do portu. Rosyanie ponieśli znaczną klęskę i doznali tem dotkliwszych strat, iż ze strony sprzymierzonej eskadry strata ogranicza się na jednym majtku angielskim i kilku lekkich poranieniach. Tymczasem warownie nieprzyjacielskie odpowiadały dzielnie na nasz napad; ogień ich słabszym był dopiero w chwili wzmiankowanych eksplozji; wszelako, doskonałość dział naszych daleko przeważyła nad ich siłą ognia. Rosyanie ponieśli wyjątkowo, każdy w dywizji pełnił obowiązki swoje z poświęceniem, gorliwością i odwagą, osada była

ryka, a w którym cała prostota jej dziewięć duszy odbija się jak w zwierciadle:

„Czyż dostatków na szczęście zamienić nie można? A czyż jest większe szczęście nad ustronną ścianę, Gdzie płynie jedno życie w dwoje serce rozlane? W koło piękna natura, co nam oko bawi, Nad nami dobry Pan Bóg, co nam błogosławi. — Słuchaj mnie... w takim życiu, myślami i duszą, Mierność... nawet ubóstwo... konieczne być muszą. Będzie więcej uroku, popędu do pracy, Serca nam nie potoczna lenistwa robaczy; Będziem się żwawo krzątać o wzajemnej doli, Jednemu będzie boleć, gdy drugiemu boli, Jedno się będzie cieszyć drugiego weselem, I wzajem sobie drogę kwiatami uścielim; Tysiączeniemi dobrot — wzajemną przysługą... Obaczysz... będziemy młodzi, na długo, na długo! Marzę... ze snu raniutko wstajemy oboje, Ja ci kwiatki poleję i krówkę podoję, Nazbieram słodkich malin i poziomek w lesie, Tę sobie będziesz pisać, co ci myśl przyniesie...“

Ale wracając do naszego życia; jest tedy życie, bo są i wdzięki i piękne talenty, choć to niby Warszawa pusta. Wdzięki to rzecz łatwa, bo o to, co mnie jedna z szanownych matron nauczyła; a o czem u nas wie cała pleć piękna, i co także dla waszych Krakowianek, pragnąłbym z duszy udzielić. Jest to niezawodny środek odmłodnienia się, a poparty historycznym faktem, bo go używała Elżbieta królowa Węgierska, z domu Łokietkówna, i to z tak wielkim skutkiem, że pomimo 72 roku życia swego, tak odmłodniała, że Władysław Jagiełło, który jak wiadomo miał żon kilka, starał się o jej rękę. Jest to po prostu rozmaryn, nalany spirytusem i dystylowany, po przyrządzeniu którego, bierze się jedna drachma raz w tydzień, do wewnętrznego użycia, zaś codziennie tak twarz jak ciało należy tym płynem obmywać. Nie tylko, że zmarszczki nie pojawiają się wcale na twarzy, ale całe oblicze powlecze się młodocianą skórą, zachowując od skażenia i pleć i cerę.

Ręczę, że nie jedna z czytelniczek będzie wam wdzięczna za to ogłoszenie, tak niewinne i proste, a jednak niezawodne w swych skutkach, skoro z takim powodzeniem używała srodka tego Elżbieta.

Z poezji przeszedłem do piękności, a jednak zapo-

miałem zwrócić uwagę na rymotworstwo, które w dziwny sposób, jak to dowodzi Baka, wyrabiało się u nas. Były czasy, gdzie rymotworstwo zasadzało się jedynie na sztuce. Nie pamiętam który z tegoczesnych poetów francuskich, ale zdaje mi się, że Victor Hugo, jeden z swych poetycznych ustępów w ten sposób ułożył, że pierwszy wiersz zaczynał się od jednej sylaby, i z jedną tylko rymował. Dalej szły dwie, trzy i t. d. a potem znów od środka, zmniejszały się kolejnie, aż zakończyły się również jednosylabnym rymem. Trudno zaprawdę było tam dopatrzeć poezji, zawsze jednak był wiersz, a nawet i treść, a wszystko to nazywało się sztuką.

W tym samym sposobie odznaczał się i ów głośny swego czasu improwizator we Włoszech, a nasz współziomek Stanisław Niegoszewski, który odpowiadał na każde pytanie i na każdy zadany temat, wierszem łacińskim, czy to hexametrem, czy pentametrem, stosownie do życzenia każdego. Między innemi, tak także dowody sztuki, w ułożeniu jednego wiersza, który czyta, czy na odwrot czytany, znaczył zawsze to samo, tak w oryginale, jak i pod względem sensu w tłumaczeniu. I tak:

*Si bene te trades sedes sed arte te nobis*  
„Jeżeli dobrze się pokłonił, posady choć sztuką posiedziesz.“

Z większych nowości Warszawskich nie tu nadzwyczajnego w tych dniach niemieliśmy. Nawet i corocznie a z pełnem zawsze życiem i w licznym gronie odbywane losowanie koni ze stada Klemensowskiego, w tym roku dla deszczu zaledwie w obec kilku tylko osób odbyło się. Cały przeszły tydzień mieliśmy sparaliżowaną deszczami. Mniejsza już o Warszawę, bo w takim razie tylko tracimy sposobność przechadzek, ale co tam robią na wsi ze żniwami. Niektórzy gospodarze dali się słyszeć z obawą, że pszenice pożęte porosną. Do klęsk tegorocznych, brakuje jeszcze żeby zboża i kartofle przepadły, ale zdaje się, że nieprzyjdzie do tego, bo dni pogodne znowu zabłysły.

Teatra bywają licznie uczęszczane, a komedijka *Mizantrop i druciarz*, przerobiona i zastosowana do sceny naszej przez Korzeniowskiego, powszechnie się podobała. Grywają ją w teatrze *Rozmaitości*.

przejęta podziwienia godnym zapałem i zasłużyła się Cesarzowi i Francji. Jestem nadzwyczaj zadowolony z oddanych pod rozkazy moje operacyjnych środków. Bombardy i łódzie działowe nieskonczone oddawały usługi, czynią one zadosyć wszystkiemu. czego się od statków podobnych żąda. Bateria obojętnie pięknie osiągnęła rezultaty, i można powiedzieć, że najlepsze strzały nasze padły z wyspy nieprzyjacielskiej, na której chorągiew francuską zatknęliśmy. Przy tej sposobności, jak zawsze, odkąd pawilon nasze są połączone, kontradmirał Dundas i ja działaliśmy w porozumieniu. Przykład zupełnej zgody między wodzami wywarł najlepszy wpływ na ducha osad obu eskadr, tak, iż naprawdę w chwili czynu działanie było jedno i to samo. Każdy jedną tylko miał dążność: starając się gorliwie o to, aby nieprzyjacielowi najwięcej jak można wyrządzić szkody, aby iść w zawody z sobą, a świetne czyny okrętu jednego narodu witane były przez drugi z tem samem uniesieniem i oklaskami, jakby je był własny pawilon dokonał. Nie masz wątpliwości p. Ministrze, że bombardowanie Sweaborga wywrze wielki wpływ na ludność rosyjską, bo ta teraz przekonała się, iż twierdze jej i arsenały nie są bezpieczne przed marynarką sprzymierzoną, która może i musi spodziewać się na przyszłość, iż będzie mogła nieść spustoszenie na brzegi nieprzyjacielskie, niedoznawszy sama strąt dotkliwych. Przesyłając szczegółowy raport o tej walce, będę miał zaszczyt p. Ministrze przedłożyć wnioski pod względem nagród dla oficerów, matkówek i żołnierzy, którzy się najwięcej w tej potrzebie odznaczyli.

Konradmirał dowodzący dywizją morską na Baltyku.— P e n a u d.

— *Le Nord* podaje nowy list ze Szczecina z 16, w którym skutki napadu na Sweaborg do najdrobniejszych sprowadzone są rozmiarów. „Pośród sprzecznych gąsienicarskich doniesień o napadzie na Sweaborg, sądzę, że udzieli najprawdopodobniejszych (a więc jeszcze nie prawdziwych), jakie pozbierałem. Baterie warowni rosyjskich strzelające poziomo na wielką odległość, nie mogły osiągnąć okrętów sprzymierzonych, gdy tymczasem bomby i kule łodzi działowych i moździerzowych padając prostopadłe na miasteczko Sweaborg, zapaliły gromadkę domostw po większej części lekko zbudowanych, tudzież niektóre budynki służące przed rozpoczęciem wojny do stawiania okrętów, z których wszelako od dawna wszystek materyał usunięto. Prócz tego zgorzały dawne warsztaty okrętowe i drzewo, które tam dla zbyt małej jego wartości pozostawiono. Wybuch dwóch składów prochu w bliskości obu małych wysepek najdalej wysuniętych, zrodził w admirałach mniemanie, że składy prochuwe twierdzy wyleciały w powietrze. Prochownie wszakże Sweaborga ukryte są w kazamatach hermetycznie zamkniętych, bezpiecznie od bomb i kul. Dzieła obronne w skale kute i baterie sweaborgskie najmniejszego nie doznały uszkodzenia w ciągu nieprzerwanego trzechdniowego bombardowania; dla tego jesteśmy zdania tych zwycięstw Francji i Anglii rozbijają, że wszystkie wysilenia Francji i Anglii robią się o ściany twierdz nadbaltyckich. Ani jeden okręt wojenny rosyjski nie spłonął, bo jeszcze przed bombardowaniem odesłano je do Helsingfors kanałem łączącym obie twierdze. Jenerał-adjutant Berg udął się z główną kwatery swoją do Sweaborga i wśród strasznego ognia kierował osobiście bez przerwy obroną.

— Litografowana korespondencya niemiecka z Londynu, która stanowi jedyne źródło wiadomości o Anglii pod głoskami „E. C.” podawanych przez dzienniki niemieckie w ogóle, a w szczególności przez wszystkie wiedeńskie, tak opowiada o wpływie depeesz, bombardowanie Sweaborga meldującej: Wczorajszy „dziennik dobry” *Times*: „Sweaborg już nie istnieje!” obudził w całej Anglii poczawszy od Cornhill w City aż do Sunderlandu i Liverpoolu dzienne echa. Na giełdzie londyńskiej przyjęto to dość chłodno; konsule niechcieli iść wyżej jak  $\frac{1}{4}$  — bardzo kiepska to pochwała zwycięstwa niemal bajecznego — a zaledwie pojawiła się urzędowa depeusza admirała Dundasa, znów o tę samą  $\frac{1}{4}$  spadły. W Birmingham, Manchester i po innych miastachbito w dzwony na znak radości, wywieszono chorągwie na wieżach i publicznych budynkach. W Brighton, Dover, Folkestone i na całym południowym wybrzeżu, gdzie stosunki ze stolicą są bezpośrednie, radość trwała najkrócej. Już w południe krytycznym wzrokiem zapytrywano, że na depezę rządową. Na-przód wpadło w oczy, że ową niby niezdobytą warównie skalistą zrównano z powierzchnią wody bez straty jednego nawet żołnierza; potem musiano przyznać, że sami admirałowie ani jednego słowa pochwały nie mieli, aby ocenić skutek strzałów na warównie i baterye, a ponieważ się pokazało, że żaden z okrętów liniowych nieroztoczył boków swych na salwy (równoczesne strzały ze wszystkich dział boku okrętowego), przyszło do wniosku niemiego i oczywiście przedwczesnego, że cały ten wypadek tak mało ma znaczenia, jak zeszforsoczne bombardowanie Odessy. Podobnież oceniano w Londynie tę wiadomość, początkowo przyjęto ją z radością a potem zwieszono nos i wrzuszano ramionami; publiczny zmysł znajdzie wtedy dopiero zaspokojenie, jeśli się dowie, że bombardowanie ponowiono. Dziwną i niepojętą wydaje nam się być polityka dziennika *Globe*, który urzędowemi depezsami nie daje się zbić z toru w swoich wstępnych „Te Deum.” *Times* zaś, który wczoraj czytelników swoich przniósł do siódmego nieba, puszcza ich dziś na los i nie daje im nawet spadochronu, żeby bezpiecznie spuścić się mogli na ziemię. Odwrócił się poprostu plecami od morza Bałtyckiego, a w artykułach swoich wstępnych unika nawet nazw: Sweaborg, Hel-

singfors, Dundas i Penaud. Żeby zaś zapłacić czytelnikom za ich wczorajszą łatwiność, wydobywa im zimny pot na czoło, malując najsmutniejszymi kolorami przyszłe zimowe leże w Krymie.

## Kraje Czarnomorskie.

Powszechne bombardowanie Sebastopola i walka artylerii oblężniczej z fortoczną toczy się już przez dwa dni, to jest przez 17 i 18 sierpień, lecz jeszcze do wieczora 18go sierpnia wojska sprzymierzone nie przypuściły szturmu do Korabelnai. Zdaje się, że uderzenie Rosyan na linię Czarną 16 sierpnia w celu opanowania wzgórz Feduchine i zajęcia groźnego stanowiska w tyle armii oblegającej, chociaż zupełnie niepomyślne i z znaczną stratą odparte, spóźniło szturm Kolabelnai.

Ostatnie wiadomości telegraficzne rozdarły nieco jakoby zasłonę dymu i kurzu wojowej, która przed naszym okiem zakrywała dotąd zdarzenia tej bitwy 16 sierpnia stoczonej. Mniemamy, iż prócz sprawienia odwołki w szturmie, generał Liprandi zamierzał w dniu tym opanować w tył armii sprzymierzonych stanowisko podobnie jej zagrażające, jakie zdobył w roku zeszłym w pomyślnym boju 25go października stoczonym, a nawet w tejże samej okolicy leżące; nado uświślał odciąć oddział wojsk sprzymierzonych stojący w dolinie Bajdaru. Przeszedłszy Czarną chciał wdrzeć się na wyżynę Foduchinu na lewym brzegu tej rzeki za Czorgumem po nad Kamara leżące i panującą nad związkami doliny Czarnej z doliną Bajdar, jak to z planu tej okolicy wnosimy. Napotkawszy jednak w tym punkcie znaczniejsze siły sprzymierzonych, niżli się spodziewał, i dzielny odpór, po 3godzinnym uporczywym boju cofnął się na prawy brzeg Czarnej, pragnąc pociągnąć za sobą nieprzyjaciela, i w tém miejscu, w korzystniejszej zapewne dla siebie pozycji, bitwę odnowić. Lecz gdy sprzymierzeni tej chęci jego nie uczynili zadość, i nie posuneli się za cofającymi się Rosyanami, odszedł na dawne stanowiska na górną płaszczyznę Mackenzie. Zresztą może ten atak miał zarazem inne cele: może Rosyanie nieprzygotowani jeszcze należycie do odparcia szturmu sprzymierzonych przeciw Korabelnai, pragnęli odwiec chwilę tego szturmu; może także zagrożeniem licznemi pułkami linii Czarnej, pragnęli wznieść obawę w armii oblegającej o tę część jej stanowisk i spowodować do pozostawienia tamże znacznej siły, a do użycia mniejszej liczby wojsk w przyszłym szturmie Sebastopola.

Dokończenie opisu szanów obciążających południową połowę Sebastopola, oraz zarysu linii oblężniczej, mających być wkrótce polem nowej a krwawej walki, odkładamy do jutrzejszego numeru, z powodu braku miejsca w dzisiejszym.

*London Gazette* ogłasza następujący raport generała Simpsona do angielskiego ministra wojny:

„Pod Sebatopolem 4go sierpnia. Milordzie, mam zaszczyt donieść Waszej Wysokości, iż 2go sierpnia między 10tą a 11tą godziną wieczór nieprzyjaciel uczynił wycieczkę w znacznej sile w kierunku drogi Woronówowa. Oddział nieprzyjacielski czyniący tę wycieczkę wynosił do 2000 żołnierzy. Nieprzyjaciel w wycieczce tej miał na celu zniszczenie wież i kolumn kobylic żelaznych, któremi zamknęliśmy drogę Woronówowa między podkopami naszego prawego i lewego skrzydła. Oddział czyniący wycieczkę wsparł nieprzyjaciół dwoma kolumnami w tyle postępującymi, ażeby skorzystać z okoliczności jakie się wydarzą. Oddział rosyjski przybiegłszy z okrzykiem i przy dźwięku rogów, uderzył z wielką odwagą na nasz posterunek pod rozkazami porucznika Caru z 39go pułku, który dając ognia cofał się ku głównemu posterunkowi pod rozkazami kapitana Leekie także z 39go pułku. Żywy ogień karabinowy rozpoczął przeciw nieprzyjacielowi tak wyżej wspomniany oddział pod rozkazami kapitana Leekie na drodze Woronówowa stojący, jak i straż przekończoną znajdującą się po prawej stronie w 4tej paralleli prowadzącej kapitanów Bayle z 89go pułku i Turner z 1go. Po 10 minutach nieprzyjaciół zmuszony ogonić naszym do odwrotu, porzucił zamiar ataku, którym, gdyby niebył tak dzielnie odparty, mógłby się zmienić w groźną dla nas sprawę. Nieprzyjaciół zostawił na pobojowisku 4ch ludzi zabitych, uniósł z sobą kilku rannych. My zaś w tej potyczce mamy tylko jednego ranionego żołnierza.

„Mam przyjemność donieść Waszej Wysokości o powrocie do armii wziętego dawniej w niewolę kapitana inżynierii Montagu. Maluje on z żywą wdzięcznością dobre obchodzenie się z nim Rosyan podczas jego niewoli. Ze smutkiem donoszę, że generał-porucznik Robert England z powodu polecenia komisji zdrowia musi powrócić do Anglii. Dowodził on zaszczytnie swoją dywizją podczas przebiegu szkorczonych upałów w Bułgarii, i przez cały czas zimowej kampanii w Krymie, pełnej trudów i niebezpieczeństw; winien jestem oddać wielką pochwałę temu oficerowi z powodu nieustraszonej gorliwości i stałości, którą okazał w pełnieniu swoich obowiązków. Mam zaszczyt

Jenerał naczelnie dowodzący, *Simpson*.  
Dzienniki niemieckie zamieszczają następujący li  
z Odessy 5go sierpnia:

„Na warsztatach okrętowych w Mikołajewie budują okręty z nadzwyczajną czynnością. Do najpiękniejszych budowanych tamże okrętów należy niezaprzeczenie szrubowa fregata „Witaj“ o 49 działach. Rząd rosyjski rozwija olbrzymie wysiłki, ażeby przeciw wszelkiemu atakowi zabezpieczyć Mikołajew, gdzie obecnie znajdują się wszystkie władze floty czarnomorskiej i intendentura tejże. Co do środków obrony Mikołajew nie stoi niżej od Sebastopola, a w razie ataku, Boh, nad którym Mikołajew

jęw leży, może być zupełnie zamkniętym przesko-  
 dami nie pozwalającemi przejścia najmniejszym na-  
 wet statkom; teraz jednak jest zupełnie wolny i  
 prowadzoną jest nadzwyczaj ożywiona żegluga mię-  
 dzy Mikołajewem, Chersonem i Oczakowem; 116 sta-  
 tków rzecznych przebiega ciągle tę drogę, ułatwia-  
 jąc wszelkie związki, oraz przewóz żywności i woj-  
 ska do Krymu. W końcu przeszłego miesiąca ogro-  
 mne ufały panowały w naszej okolicy; w Cherso-  
 nie dochodziły one do 30° Reaum. Niezliczone chmu-  
 ry szarańczy okryły pola naokoło Chersonu, i po-  
 żarły wszelkie zboża na pniu; reszty oszczędzone  
 przez szarańczę zniszczył straszny orkan i ulewa,  
 które 25go lipca po nad Chersonem przeciągły, lecz  
 zarazem zatopiły szarańczę. Wicher porzywał żela-  
 zne dachy z domów i obalił dom kwartantny na  
 wyspie przy Chersonie stojący.<sup>2</sup>

— *London-Gazette* ogłasza raport admirała Edmunda Lyonsa wraz z załączonymi do niego raportami podkomendnych oficerów Osborna i Crawforda, zdającymi sprawę z działań flotyli angielskiej na morzu Azowskiem przez ciąg lipca. Oto jest treść tych rozciągliwych raportów a donoszących o drobnych czynnościach. Na początku lipca flotylla sprzymierzona stała z powodu burzliwego morza za przyładkiem Berucz w pobliżu Geniczkeska. Jak tylko sprzyjała pogoda dozwalała, statki wypływały i niszczyły na pobliskich brzegach zapasy ryb i siana, przeznaczone dla armii rosyjskiej w Krymie, spaliły także prom łączący przyładek arabski z Geniczkeskiem, przy ujściu rzeki Kara-son. Gdy morze mniej było burzliwe, wysłała na morze flotylla angielsko-francuska aby odpłynąć wybrzeża azowskie i d. 16 lipca uderzyła na małą warownią Petrowskiej, będąc złożoną z dziesięciu parowców wojennych angielskich i kilku francuskich, oraz z znacznej liczby łodzi kanonierskich. Silnym ogniem artylerji zmusiła założyć do opuszczenia przodowych szanów warownię świeżo zbudowaną i nieuzbrojoną jeszcze działami zburzyła takowe w części kulmi, w części wysłaniem na brzeg oddziału piechoty, który zniszczył do reszty przodowe szanie, mimo ognia karabinowego prowadzonego przez nieprzyjaciela z za okopu w tył położonego. Zniszczono także w tém miejscu znaczne zapasy żywności i ryb. Dnia 17 lipca flotylla skierowała się ku azyatyckim brzegom morza Kaspijskiego, otrzymawszy wiadomość, iż w miasteczku Głofira w pobliżu Geiska zgromadzone są znaczne zapasy zboża i siana. Za zbliżeniem okazało się że Głofira jestto wielka wieś rolnicza, w której stał znaczny oddział jazdy, a na przyładku małe zapasy zboża i ryb, które zniszczono. Dnia 18 lipca zniszczono zapas ryb i sieni w pobliżu warowni Temenos przy ujściu rzeki Mius niedaleko Taganrogu. Dnia 19 lipca rekognoskowano Taganrog; ujrzań wówczas, iż miasto nosi wszędzie ślady dawnego spalania przez kapitana Edmunda Lyonsa; cały szereg magazynów rządowych nad brzegiem dawnie stojących, odbudowany nie został; jedynie na wzgórzu budują nową baterją, która jednak skończoną i uzbrojona nie była, i na dwie rzuczone do niej bomby nie odpowiedziała. Raport ten okazuje, iż flotylla sprzymierzona ciągle niepokoić wybrzeża morza Azowskiego od Geniczkeska aż do Taganrogu a stamtąd aż do Kamyszewa, pali na nich zapasy zboża ryb i siana, niszczy sieni i statki rybaków, i niedozwala spoczynku oddziałom wojsk rosyjskich do ich obrony przeznaczonym.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** d. 22 Sierpnia. Otrzymaliśmy wczoraj dw  
a listy następujące pod datą 21go b. m.:

„Proszę przyjąć na umieszczenie sierotek pocholetrycz-  
nych załączony tu kupon na rubli sr. 15 (podp.) X. G.

„Dla sierotek pochołerycznych z pieniędzy nadesłanych  
„mi od pana Sapady pensyonowanego c. k. Porucznika  
„mieszkającego w Kutkorzu w Galicyi, składam trzydzieści  
„ści Złr. m. k. (podp.) X Walery Serwatowski.“

Wynurzając serdeczną wdzięczność szanownym dawcom za tak szlachetne uwzględnienie naszej niedzielnej odezwy, pospieszamy ich zawiadomić, że przesłane ofiary złożyliśmy na ręce JW. Opiekunki Ochrony III do użycia ich w przeznaczonym celu.

— *Osserv. Triest.* donosi że 16 b.m. zmarła w G  
rycy hr. Maryanna Coronini żona fmp., Namiestnika w  
jewództwa Serbskiego i dowódcy wojsk w księstwa  
Naddunajskich. Śmierć jej nastąpiła nagle w skutku p  
rażenia płuc.

— Aptekarz Schube zaleca w *Gazecie Śląskiej* przeciw  
ciężkiej cholery jako środek zapobiegawczy nosić na doł  
piersiowym powyżej żołądka kawałek miedzi wielkoś  
dwutalara, zaszyty w płótno i zawieszony na szyi. „Wi  
domo każdemu, mówi on, jaki wpływ wywiera miedź na  
organizm zwierzęcy, jak niemniej, iż wszystkie preparat  
miedziane wewnątrz żałyte, sprawiają wymioty. Mni  
zawpewne wiadome jest to, że noszenie miedzi na goł  
ciele sprawia po kilku godzinach gwałtowne bicie ser  
Kawałek miedzi zawinięty, jak wyżej powiedziano, ulegn  
przez pocenie się częściowemu zniekockawieniu, a pro  
ten działa tak, jak lekarstwa homeopatów: *similia sim  
libus*. To co wzbudza wymioty i nudności, użyte w  
ludzkim w formie nader roztworzonej, nieopuszcza wł  
nie tego stanu. Zdziwiałajac to niezawodnie rzeczą,  
nigdzie robotników około miedzi nie chorują na cholere.

— Właściciel, wielkiego magazynu sukien w Paryżu, Parissot, który trzy razy zbankrutował, w r. 1821, 1831 i 1833, a passiva jego wynosiły każdym razem około 800,000 fr. rehabilitowany został temi dniami przez trybunał paryżski, albowiem udowodnił, że wszystkich wierzycieli swoich zaspokoił co do grosza. Z ksiąg jego handlowych pokazało się, że w ciągu ostatnich lat 9 zyskał czystego 2,250,000 fr. i tych użył na zapłacenie długów swoich. Rzadki to przykład, wszakże w tej okolicy, z niemoralności Francyi, częstszy niż gdzie indziej.

— Według wykazu urzędu stępowego w Londynie, ostępowano w pierwszym półroczu r. b. następującą liczbę egzemplarzy znacniejszych dzienników londyńskich: „Times“ 3,157,788; „Morn. Advertiser“ 1,034,818; „Daily News“ 825,000; „Herald“ 554,000; „M. Post“ 463,000; „M. Chronicle“ 401,500; „Globe“ 540,000; „Sun“ 378,000; „Standard“ 202,000. Z pism tygodniowych: „Illustrated London News“ 3,391,151; „New of the World“ 2,885,000; „Lloyds Weekly London“ 2,517,500; „Weekly Times“ 1,993,853; „Weekly Dispatch“ 1,042,450; „Observer“ 214,000; „Examiner“ 127,000; „The Press“ 77,000; „Spectator“ 67,500; „Atlas“ 42,000; „Leader“ 41,500; „John Bull“ 40,500; „Britannia“ 32,925. Sprzedaż innych pism jak „Punch“, „Athenaeum“ i t. d. nieda się oznaczyć dokładnie, albowiem te tylko ich egzemplarze idą do stępowania, które pocztą przesyłane bywają.

— Ciało prawodawcze kolonii Przylądku Dobrej Nadziei w Afryce sprowadza inżynierów z Anglii, chcąc budować u siebie koleją żelazną.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kursa telegraficzne z dnia 22go sierpnia: —  
Metaliki 5-proc. 76<sup>3</sup>/<sub>16</sub>. — Metaliki 5-proc. z r. 1853  
92. — Metaliki 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-procent. 65<sup>5</sup>/<sub>8</sub>. Metaliki 4-procent.  
61. — 5-pr. s 1252 r. — 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-pr. 84<sup>3</sup>/<sub>4</sub>. —  
1-pr. 13<sup>1</sup>/<sub>4</sub> z ciągn. — z 1850 r. 230, 502. — Pożyczka  
narodowa 5-proc. 81<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. — dto 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-proc 66<sup>5</sup>/<sub>16</sub>. — dto  
z r. 1850 4-pr. 60<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. — Augsburg 115<sup>3</sup>/<sub>4</sub>. — Londyn 11  
kr. 11. — Paryż 138<sup>3</sup>/<sub>4</sub>. — Akcje Bankowe 976. —  
Akcje kol. iel. póln. — Fardyn. — — — Pożyczki  
s r. 1851 lit. A. — — — 8. — Ost-Danag Danag.

Kursy kraków z 22 sierpnia Banku. aus. sz. 95 1/2  
 placz 95. — Pruski kurant szd. 110 3/4 placz 110  
 Ruble sr. nowe szd. 104 placz. 108. — Cwancygier  
 nowe sz. 113 placz 112 1/2 — Cwancyg. stare szd. 118  
 pl. 112 1/4. — Impor. sz. 35 2/3, pl. 35 1/4. — Dukaty aust.  
 hol. szd 20 2/3 pl. 20 1/3. — 20-franki sz. 35 2/3 pl. 35 1/3  
 Listy zast. pol. szd. 101 1/6 plac. 100 1/2. — List zast. gal.  
 sz. 94 pl. 93 1/2. — Oblig. Indemn. sz. 71 pl. 70.

2. 54 p. 50 gr. — Złoty. Złoty. 2. 71 p. 10 gr.  
Kurs iłowski d. 18 sierpnia. Dukaty holend. 5 złr.  
kr. 16. — Dukaty ces. 5 złr. 18 kr. — Półtymperyal. r.  
9 złr. 7 kr. — Rubel ros. 1 złr. 45  $\frac{1}{2}$  kr. — Talar prus.  
1 złr. 44 kr. — Polski kurant i pięciogłówna 1 złr.  
18 kr. — Kurs list zast. w gal. stan. Instytucie kredyt.  
towym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. —  
kr. — ca. k. — Sprzedał 100 po złr. — kr. —  
Dawał za 100 złr. — kr. — Żądał złr. — kr.

Kurs wiedeński z d. 21 sierpnia. Metaliki 76 $\frac{3}{4}$  —  
Nowa pożyczka 60 $\frac{1}{2}$ . — Akcye Banku wiedeńskiego 970  
Akcye kolei państw. poln. 204 $\frac{3}{8}$ . — Agio od złota 21. —  
od srebra 17 — Oblig. uwoln. grunt 70. — Poży-  
czka zastawna narodowa 80 $\frac{1}{4}$ .

**Kurs wrocławski** z d. 21go sierpnia. Banknot austr. 88<sup>5</sup>/<sub>12</sub> zł. — Bank. polsk. 92<sup>2</sup>/<sub>3</sub> zł. — Listy zast. polsk. dawne 91<sup>1</sup>/<sub>2</sub> d. now. 91<sup>1</sup>/<sub>2</sub> d. — Listy zast. pózn. 4-proc. 102<sup>3</sup>/<sub>4</sub> zł. dto. 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-proc. 94<sup>3</sup>/<sub>4</sub> zł. — Kola Kraw. gór. Śląska 85<sup>3</sup>/<sub>4</sub> zł.

## Przegląd polityczny.

*Depesze telegraficzne.*

Paryż 20 sierpnia. Królowa Wiktorya objężdżała dziś ulicę Paryża i zwiędziała pałac sprawiedliwości.  
 Londyn 19 sierpnia. *London-Gazette* ogłasza depeszę generała Simpsona datowaną 17go sierpnia następującej treści: Nie generał Liprandi, lecz sam książę Gorczakow dowodził wczoraj osobiście w ataku rosyjskim na linię Czarnęj. Strata rosyjska jest znaczniejsza jak z początku sądzono. Nasi sprzymierzeńcy wzięli 600 nieprzyjaciół w niewolę. Rosyjski generał Read poległ. Nasze baterie prowadziły silne ognie przeciw nieprzyjacielowi.

Tryest 21 sierpnia. Przybył tu parowiec „Australia“ z wiadomościami z Konstantynopola sięgającymi do 13go sierpnia. Rząd turecki wyznaczył komisję dla wypracowania nowego kodeksu handlowego. Omer pasza ozdobiony został uroczystą wielką wstęgą angielskiego orderu łaźnibnego. Brusza znowu nawiedzona została trzęsieniem ziemi. — Wiadomości z Aten sięgają do dnia 17go sierpnia. Zajęcie z ministrem wojny Kalergis jeszcze nie ukończone; prezydent ministrów Maurokordatos wzbraniał się jeszcze przesłać mu dymisji, co sprawiło wielkie nieukontentowanie ludności. — Wiadomości z Trebizydy są z 7go sierpnia. Ponieważ poczta z Konstantynopola niedochodziła do Erzerumu, wnoszono, iż Rosjanie ścisłej Kars otoczyli. Hafiz pasza na czele 10,000 baszybozuków stanął w Erzerumie.

Konstantynopol 16 sierpnia. (Przez Bu-  
reszt). Omer pasza znajduje się ciągle tutaj. Do  
Tripolis posłano na okrętach baterye.

Gen u a 18 sierpnia. Garibaldi odpłynął jako ka  
pitan piemoncki na okręcie śrubowym „Salvatore” d  
Sassari.

Izba niższa w Kopenhadze przyjęła prawie jednogłośnie w odczycie powtórny zmianę ustawy za sadniczej. Nie wniesiono żadnej poprawki.

*Constitutionnel* podaje depeszę prywatną z Petersburga z 16go, która zapewne nie stamtąd pochodzi albowiem depesz politycznych prywatnych stamtąd nie przysyłają. Brzmi ona: W. admirał W. Ks. Konstantyn nalegał, żeby mu dozwolono uderzyć na eskadry zachodnie pod Sweborgiem, celem dywersyi na korzyść tej twierdzy; Cesarz odmówił pozwolenia swego przez wzgląd, że flota rosyjska w Kronstadt zredukowaną jest do 10 okrętów liniowych, 1 fregaty, 3ch parowców i 1 szalupy działowej.

*Nation.* Ztg. donosi, że d. 10go b. m. rozpoczęła krótką kanonadę na pobrzeżne baterye i łodzie działowe pod Ryga.

## Frzyjechali od d. 21 do 22 sierpnia.

HOTEL POLLERA. Szaszkiewicz Grzegorz radca ministerialny ze Stanisławowa. Hr. Grocholska Otylda wł. dóbr, Szymanowska Zofia wł. dóbr z Rosyi. Hr. Zamojski Adam wł. dóbr ze Lwowa. Szaraz P. z rodziny, Kirchberger z Pesztu. Weissbach Laura właśc. dóbr z Wrocławia. Weissbach Karol wł. dóbr z Karlsbadu. Baumann Henryk z Wiednia. Danziger Salomon kupiec z Prus. Br. Prokesch-Osten z Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Jan Zachradniczek kupiec z Wadowie. J. Rössler porucznik, Smagański kapitan pułku arcy-księcia Wilhelma z Galicyi.

## WYKAZ

zmarłych starozakonnych na Kazimierzu od dnia 20 do 30 lipca 1855 włącznie.

411. Hochschilder Malka lat 18 na gruźlicę płuc.
412. Fink Manele lat 2 1/2 na cholere.
413. Bem Chana lat 6 na cholere.
414. Wetzstein Berek faktor lat 82 na starość.
415. Wetzstein Symche żebraćka lat 84 na starość.
416. Liebgang Kreindel wyrobnica lat 46 na cholere.
417. Schmecker Taube żebraćka wdowa lat 72 na wyschnienie sterców.
418. Liberles Izrael faktor wdowiec lat 67 na cholere.
419. Nachsatz Julii córka lat 17 w skutku suchoty płuc.
420. Ring Zlate wyrobnica wdowa lat 50 na cholere.
421. Wilder Rachel wyrobnica wdowa lat 50 na cholere.
422. Fogel Taube lat 1 1/2 w skutku ogóln. wyschnięcia.
423. Baumgarten Lazar faktor lat 62 w skutku paraliżu płuc.
424. Feldstein Ryfka lat 24 na cholere.
425. Siódmak Sara 6 miesięcy mająca na zapal. płuc.
426. Gumpelwitz Abeles żebraćka żonaty lat 50 na suchoty płuc.
427. Picele Fradel Taube wdowa lat 68 w skutku wyschnięcia sterców.
428. Eintracht Izaak handlarz mebli lat 30 na cholere.
429. Weinberg Kajle przekupka wdowa lat 53 na chol.
430. Trost Salomon lat 2 na cholere.
431. Rosenzweig Jakób lat 75 w skutku starości.
432. Widman Józef wyrobnik lat 36 na cholere.
433. Behm Mojżesz lat 5 na cholere.
434. Krebs Samuel 10 dni mający na cholere.
435. Birner Szaje Cins ze wsi Bińczyczo 4 tygodnie mający na biegunkę długotrwałą.
436. Krakauer Chaje Sara żebraćka wdowa lat 84 na cholere.
437. Szmois Julie lat 46 na tyfus.
438. Laufer Sara lat 2 na cholere.
439. Hammerschlag Mindel lat 1 1/2 na gruźlicę płuc.

## URZĘDOWE.

## Kundmachung.

[N. 21,227.] Um den bei der Verwendung des Vieh- lechsalzes zu anderen, als dem eigentlichen Zwecke des- selben, in letzterer Zeit häufig vorkommenden Missbräu- chen wirksam zu steuern und die Interessen des Salzge- fälles zu wahren, hat das h. k. k. Finanzministerium mit dem Erlasse vom 19. Juli 1855 Z. 30313 beschlossen, den Verschleiss dieser Salzgattung in der Art zu be- schränken, dass das Viehlechsalz nur an wirkliche Vieh- besitzer nach Massgabe ihres Viehstandes unter der aus- drücklichen Bedingung der ausschliesslichen Verwendung desselben zur Viehzucht gegen Beibringung obigekeitlich ausgestellter, kreisamtlich bestätigter ungestempelter Zer- tikate, welche den Namen des Käufers und die Grösse seines Viehstandes zu bezeichnen hätten, erfolgt, und dass jeder Fall einer andern als der angedeuteten Verwen- dung nach Strenge der bestehenden Gefällsstrafgesetze behandelt werde.

Was hiemit zur allgemeinen Kenntniss gebracht wird.  
Von der k. k. Landesregierung.

Krakau am 16. August 1855.

## Obwieszczenie.

W celu skutecznego zapobiegienia wydzierającym się często w nowszych czasach nadużyciom w używaniu soli dla bydła, oraz w celu interessu skarbowego wysokie c. k. Ministerstwo skarbu postanowiło rozporządzeniem z dnia 19 lipca r. b. Nr. 30313, aby sprzedaż téjże soli w ten sposób ograniczoną była, że sól dla bydła tylko posia- daczom w miarę ilości posiadanej bydła, z wyraźnym warunkiem używania téjże tylko dla chodowania bydła, za niestępowaniem poświadczaniami zwierzchności miej- scowej, przez urząd obwodowy potwierdzone, które na- zwisko kupującego oraz ilość posiadanej bydła zawierać winny, wydawana będzie, i że każde użycie téjże w inny sposób podług surowości istniejących praw ukaranem będzie.

Co niniejszemu do powszechnej podaje się wiadomości.  
Z c. k. Rządu krajowego.

Kraków d. 16 sierpnia 1855.

(985-1-3)

## Obwieszczenie.

[N. 26,528.] Z powodu znacznego zmniejszenia się epidemii w tutejszym mieście, zwinie zostało w skutek rozporządzenia wysokiej c. k. Komisyi sanitarnej z dniem 15 b. m. następne dla chorych cholerycznych urządzone ambulatory, jako to: a) dla samego miasta ambula- torium przy ulicy Floryańskiej; b) dla przedmieścia We- soła w gmachu klinicznym; c) dla przedmieścia Smolińsk w domu p. Baranowskiego. Co się niniejszemu do publi- cznej podaje wiadomości.

Kraków dnia 18 sierpnia 1855 r.

## Kundmachung.

[N. 4027.] Bei der k. k. Berg- und Salinen-Direktion zu Wieliczka wird am 31ten August d. J. eine Con- currenz-Verhandlung wegen Sicherstellung des Bedarfs

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

der Wieliczkaer Saline an leeren Fässern, dann den zu deren Ausbesserung erforderlichen Materialien und Ar- beiter für die dreijährige Bedarfs-Periode vom 1 April 1856 bis Ende März 1859 abgehalten werden.

Der beiläufige einjährige Bedarf an fertigen Fäs- sern beträgt: 26,000 Stück grosse, und 56,000 kleine Fässer und an zugerichteten Fässer-Materialien:

145 Schock Taufeln		
140 " Böden		
1630 " Reifen und	zu grossen Fässern.	
980 " Sperrstücke		
dann 210 " Taufeln		
180 " Böden	zu kleinen Fässern.	
2000 " Reifen		
2000 " Sperrstücke		

Die oben ausgedrückte Anzahl Fässer wird bei deren Förderung und Spedition im gepackten Zustande auszu- bessern sein.

Diejenigen welche diese Lieferung zu unternehmen wünschen, haben ihre auf klassenmässigen Stempelbogen ausgefertigten gesiegelten Offerte längstens bis 31 Au- gust 1. J. Mittags zu Händen des k. k. Directions-Re- gistrators zu überreichen und hierin anzugeben:

- a) den Lieferungs-Gegenstand und
- b) den Preis (mit Ziffern und Worten) um welchen ein fertiges grosses und kleines Fass, ein Schock zugerichtetes Fässer-Material und ein zur Fässer Ausbesserung erforderlicher Arbeiter geliefert werden wird.

Diesem Offerte muss das vorgeschriebene in Ziffern und Worten, so wie rücksichtlich der Geldsorte deutlich bezeichnete Rengeld mit 3078 fl. CMze entweder im Baaren oder in klassenmässigen Staatsschuld-Verschrei- bungen mit der Erklärung beigelegt werden, dass sich Offertent den in der Kanzlei der k. k. Berg- und Salinen- Direktion zu Wieliczka zur Einsicht vorliegenden näheren Bedingungen dieser Verhandlung ohne Ausnahme unter- ziehen. Die Offerte können aber auch abgesondert d. i.

- a) auf die Lieferung des zur Erzeugung der im Ein- gange bezifferten Anzahl-Fässern erforderlichen rohen so wie des zur Ausbesserung erforderlichen zuge- richteten Materials und
- b) auf die betreffende Binderarbeit (d. i. Fässer-Er- zeugung und Fässer-Ausbesserung) gestellt werden.

Für den Fall dieser abgesonderten Offerte wird der beiläufige 1-jährige Bedarf an Fässer-Materialien be- tragen:

a) an rohen Taufeln	10,000 Schock	
" zugerichteten Taufeln	145 "	
" Bodenstücken	2,600 "	zu
" fertigen Böden	140 "	grossen
" Sperrstücken	980 "	Fässern.
" Reifen	8,500 "	
" buchenen Keilchen	2,600 "	
b) an rohen Taufeln	18,000 Schock	
" zugerichteten Taufeln	210 "	
" Bodenstücken	5,600 "	zu
" fertigen Böden	180 "	kleinen
" Sperrstücken	2,000 "	Fässern
" Reifen	11,500 "	
" buchenen Keilchen	5,600 "	

Die Anzahl der hieraus zu erzeugenden neuen, so wie der auszubessernden Fässer ist im Eingange dieser Kund- machung ausgedrückt.

Das der Offerte über die abgesonderte Lieferung bei- zulegende Vadium beträgt bezüglich der Fässer-Material- Lieferung 1913 fl. CMze und bezüglich der Binder- Arbeit (Fässer-Erzeugung und Reparatur) 1186 fl.

Dies wird mit dem Beisatze kundgemacht, dass etwai- gen nachträglichen Anboten keine Folge gegeben wird.  
Von der k. k. Berg- u. Salinen-Direktion.  
Wieliczka am 6. August 1855.

## (937) Konkurs-Kundmachung.

[N. 557/43.] Im Amtsgebiete der Krakauer k. k. Finanz-Landes-Direktion ist eine Steuer-Inspektorstelle mit der Besoldung jährlicher 900 fl. und eine Steuer-Unter- Inspektorstelle mit der Besoldung jährlicher 600 fl. in Erledigung gekommen.

Für die provisorische Wiederbesetzung dieser beiden Dienststellen und eventuell einer Steuer-Inspektorstelle mit 800 fl. so wie einer Steuer-Unter-Inspektorstelle mit 700 fl. wird der Konkurs bis zum 10ten September 1855 ausgeschrieben.

Die Steuer-Inspektoren und Unter-Inspektoren stehen in der IX. Diätenklasse und haben den Rang der k. k. Kameralbezirks-Commissäre und beziehungsweise der Fi- nanzdirektions-Concipienten.

Bewerber um diese Stellen haben ihre gehörig dokum- entirten Gesuche im Wege ihrer vorgesetzten Behörden bei dem Präsidium der k. k. Finanz-Landes-Direktion in Krakau zu überreichen und nebst den allgemeinen Er- fordernissen zum Eintritte in den Staatsdienst, die mit gutem Erfolge zurückgelegten juridisch-politischen Stu- dien, die Kenntniss der ganzen Steuerverwaltung und der Landessprache nachzuweisen.

Ausnahmsweise werden auch solche Bewerber berücksich- tigt werden, die ohne die juridisch-politischen Studien zu besitzen, ihre praktische Tüchtigkeit für die Steuer- Verwaltung bewährt, oder durch ihre Verwendung bei den Katastral-Operationen sich ausgezeichnet haben.

Auch haben die Bewerber anzugeben, ob und in wel- chem Grade sie mit einem oder dem andern dieser Fi- nanz-Landes-Direktion unterstehenden Finanzbeamten ver- wandt oder verschwägert sind.

Krakau am 7 August 1855.

## (973) Kundmachung

[N. 11,220.] Im Zwecke des Befestigungsbaues u. z. zur Herstellung des Kommunikationsweges von der Zwi- rzyńcer Schanze N. 4, 5 bis Lobzów, dann zur Erwei- terung des Terrains für die Feldschanzen N. 4 und 8 1/2

und die Lunette an der Warschauer Strasse wurde die Einlösung folgender Grundstücke für das k. k. Militär- ärar als nothwendig erkannt, nämlich:

Katastral Parzellen Zahl	Kulturs- Gattung	Namen der Besitzer	Flächenmass		
			Joch	Klafter	Fuss
53	Wiese	Lyczko Jesej in Kawiory	.	10	.
2823	"	Stadtkommune Krakau	.	10	.
"	Hutweide	" "	1	400	.
"	"	" "	4	827	3
2345	"	Golenhofer Joh. in Kawiory	.	56	4
2343	Acker	" "	.	750	.
2342	Wiese	" "	.	20	.
2673	Feldweg	" "	.	20	.
2340	Acker	" "	.	790	.
2339	Wiese	" "	.	1515	.
51	"	Lyczko Josef	.	8	.
54	"	" "	.	802	.
55	"	" "	.	3	2
435	Hutweide	Opoczko Anton in Łobzów	.	500	4 <sup>10</sup> / <sub>10</sub>
484	Acker	" "	.	100	.
794	Wiese	Melsz Erbpächter	.	340	.
430	Gemüse- garten	Zychowski Sim. in Łobzów	.	44	.
421	"	" "	.	30	.
431	Hutweide	" "	.	75	.
429	Gemüse- garten	Filipowski Joh. "	.	45	3
423	"	Salata Hiazynth "	.	20	.
78	Acker	Florczyk "	.	268	4
424	"	Lorenski in Krowodrza	.	144	5
93	Feldgra- ben	Florczyk und Lorenski	.	30	2
1088	Acker	Leon Graf Rzewuski	2	398	5

Hievon werden die interessirten Partheien in Gemäss- heit des Senatsgesetzes vom 4ten Dezember 1821 in Kenntniss gesetzt.

Krakau am 15ten August 1855.

Für der k. k. Kreisvorsteher Mravincics stellver. Kreis-Commissär.

## Obwieszczenie

W dniu 28 i 29 sierpnia r. b. 1855 r., w godzinach rannych i południowych, w dworze wsi Bobrek, w Dy- strykcie chrzanowskim w W. Ks. Krakowskiem położonej, sprzedani zostaną przez publiczną licytacją: aparat gorzelniowy miedziany do pędzenia spirytusu, takż alembik, woly, krowy, konie, kareta i kocz. — Chęć kupna mających w miejsce i na termin podpisany c. k. komornik sądowy zaprasza. — Kraków dnia 20 sierpnia 1855. (988) Dziarkowski c. k. komornik sąd.

## Inseraty.

## (978) KOMITET OCHRON dla małych dzieci w Krakowie.

Postanowiwszy z dniem 1 września b. r. otworzyć O- chronę czwartą, na którą lokal urządzonym został przy klasztorze księży Augustynów na Kazimierzu — wzywa rodziców ubogich téj części miasta, pragnących umieścić swe dzieci w wspomnianym Zakładzie — aby z takowemi celem zapisania, zgłaszali się do podpisanego mieszka- jącego przy ulicy Floryańskiej N. 534 w godzinach popo- łudniowych, zaopatrzywszy się poprzednio w metryki tych- że dzieci lub akta urodzenia.

Kraków dnia 20 sierpnia 1855 r.

Za Opiekuna Głównego, Dr. Jakubowski Maciej.

## Nauczyciel Muzyki

posiadający gruntowną znajomość téjże na Fortepianie i w Śpiewie, co przynajm otrzymać chlubne świadectwa Dy- rektorów i Profesorów byłego Konserwatorium w Warsza- wie, podobnie z domów prywatnych z daru nauczania. Przy- bywszy do Krakowa, żęczy zatrudnić się daniem lekcji powyższej muzyki w tém mieście albo wokolicy lub Galicyi w Domu obywatelskim w tém powołaniu umieścić się na wsi. — Bliższa wiadomość przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 438 na pierwszym piętrze od frontu. (982)

## (974) W miesiącu Wrześniu wyjdzie czwarty rok

## KALENDARZA POWSZECHNEGO

na rok 1856

wydanie JULIUSZA WILDTA.

Wydawca niezaniebał niczego co tylko dzieło podobne mieścić w sobie może zajmującego i pożytecznego; a dobre przyjęcie jakie Kalendarz ten znajdował dotąd u Publiczności zaczęło go do poniesienia większych niż dotych- czas kosztów. Dla tego oprócz drzeworytów wielu w tekście umieszczonych, załączoną będzie niemierni kart- ka kolei żelaznych środkowej Europy nie wyłączając kolei galicyjskich tak roz- poczętych jak i projektowanych.

Doniesienia prywatne wszelkiego rodzaju i w tém roku przyjmowane będą do Kalendarza za opłatą 6 kr. od drobnego wiersza lub jego przestrzeni i takowe uprasza się nadsyłać franco najdalej do 15go września pod adresem księgarni Juliusza Wildta w Krakowie.

## SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciepl. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nie b a	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia
								od do
21	2	330 08	+18 6	47 4%	zplachodn. sredni	pogoda z chmurami		20 0
"	10	329 62	+15 4	76 7	plachodni slaby	"		20 0
22	6	329 84	+15 4	81 2	zachodni "	pochmurno		20 0

Ozapiński Antoni rządca drukarni.

## DLA RODZICÓW I OPIEKUNÓW.

Nauczyciel c. k. Szkoły Głównej Krakowskiej zawiada- mia szanownych Rodziców i Opiekunów, iż z początkiem roku szkolnego przyjmuję do siebie na stół, mieszkanie i korepetycje szkolne, jakoteż pod zupełny dozór uczniów do szkół tutejszych uczęszczających. O bliższych szczegółach wiadomość powziąć można w mieszkaniu jego przy ulicy stolarskiej nr. 62 na 2gim piętrze. (979-2-6)

## GUWERNER

bezzenny, poświęcający się zupełnie już od wielu lat zawodowi nauczycielskiemu, żęczy sobie, będąc znanym z cierpliwości około powierzonych sobie uczniów i z gruntności w nauczaniu, nakoniec zaopatrzony w naj- lepsze pisma rekomendacyjne, posadę do jednego lub dwój- ga mniejszych dzieci, które nie były jeszcze szeregiem me- tod rozmaitych napojone, a któreby sam do wyższych nauk usposobić sobie mógł, w godnym obywatelskim domu otrzy- mać. Tenże udzieli oprócz nauk szkolnych jak najdokła- dnej nauki języka francuzkiego i w tymże języku, jako też muzykę na kilku instrumentach. Przenosząc zresztą zgodę domową, dobre obehodzenie się i dobre dzieci nad znaczną pen- sję, wchodzi w warunki jak tylko może być najmierniejsze. Bliższą wiadomość mieć można w Księgarni Kajetana Ja- błońskiego we Lwowie, za listami frankowanemi. (976-1-3)

## O trawach.

Śledząc dojrzewanie traw, które jak wiadomo częstko- wo się dzieje, nabrałem doświadczenia, że wypadnięte ziarenka, lubo na niesprawioną rolę, często na zadarnioną nawet, wszystkie powschodzą; a miejsca gdzie dla prze- ściągłości więcej ziarna wypadło, już w jesieni śliczną zie- lenością się pokryły, każde jąderko skutkowało, i widać że sama przyroda, czas wysiewu zaraz po dojrzewaniu naznaczyła, już się może przekonali czyniący siewy pod je- sień nasienia trawnego o pomyślnym skutku, dziś tylko chcę dodać, że cżm wcześniej to nastąpi, tém mniej potrzeba ziarna na morgę, tém więcej się rozkrzewia i wcześniej, większy daje plon siana. Chęcy nabyć świe- żego i pewnego siana, raczą się zgłosić do podpisanego.

Ceny na miesiąc sierpień są:

Trawa miodowa	korzec à fl. 12 k. m.
Kakolnica owcza przednia zwana, którą	
szczególniej zalecam	" 16 "
Kakolnica miękka	" 16 "
Rajgras francuski	" 8 "
Manna której mało potrzeba bo nadzw- y- czajnie się krzewi	" 36 "
Rajgras włoski nowy	" 20 "
Tymotka lubo niezebrana jeszcze, jednak 10 sierpnia będzie mogła być prze- słana	" 40 "
Mieszanka w której tymotka jest częścią składową	" 20 "
Mieszanka podług żywienia	" 16 "
Kostrzewy, Agrostis, rodzaje Mielliczek, później się zbier- ają. Oprócz tych cen należytość za worek lub za dal- sze przesyłki należy do kupującego. Za pewność i czy- stość nasienia zarecza podpisany.	
Pocztą Wadowice w Kleczy.	
(870-5) Henryk ze Sławna.	

## DWOREK na przedmieściu PIASEK

Gm. VII. Ner 15 obejmujący sześć pokoi, kuchnię, wozownię i stajnię z ogrodem — jest z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomość bliższa na miejscu. (984-1-3)

## SWIEC STEARYNOWYCH

z fabryki w Borku pod Krakowem po cenie 33 kraj- carów paczkę, tudzież MYDŁA z téjże fabryki po cenie 13 krajcarów funt 1 wagi polskiej dostać można w han- dlu podpisanego przy głównym rynku pod L. 233 G. II. (884-3) Tomasz Górecki.

Gdy w Obwieszczeniu licytacji pod dniem 10 sierpnia 1855 r. pomyłka zaszła w tém, że za- miast właściwego Nr. 127 realności w Gminie VI. Ka- zimierz, do SSrów sp. Wojciecha Dobrzańskiego należą- cęj, zamieszczony został błędnie Nr. 126 w "Czasie" Nr. 183 i w Dzienniku Rządowym Nr. 94 roku 1855; prostując więc takową, o tém szanowną Publiczność za- wiadamia się. (969-3)